

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 6 listopada 1934 r.

Nr. 253

DEUTSCHE VEREINIGUNG ORGANIZACJA POLITYCZNA

Nasze przewidywania o rozłamie między „Jungdeutsche Partei“ a „Deutsche Vereinigung“ okazały się trafne.

Główny kierownik Jungdeutsche Partei Inż. Wiesner zawiesił w urzędowaniu kierowników okręgowych partyj na teren województwa poznańskiego i pomorskiego Modrowa i Jaentscha CI w konsekwencji zgłosili swoje wystąpienie z partyj i wezwali swoich zwolenników do opuszczenia szeregów młodoniemieckich mimo to, że jeszcze przed paru dniami tak namietnie wzywali do wstępowania w te szeregi. Na wezwanie lokalnych wodzów opuścili Jungdeutsche Partei elementy obszarńcze t. zw. „bonzy“ które jak to przewidzieliśmy zakradły się do organizacji młodoniemców w celu odparowania od wewnątrz tej pod wszelkim społecznym tak radykalnej partyj. Manewr ten o mało się nie udał.

Młodoniemcy postawieni zostali wobec konieczności reorganizowania całego aparatu partyjnego dla ratowania swoich wpływów. W związku z tą reorganizacją elementy reakcyjne gromadnie opuścili w ciągu paru tygodni partyj stanęły w mniejszości zwartych szeregach nowej organizacji niemieckiej p. n. „Deutsche Vereinigung“. Kierownictwo Deutsche Vereinigung wydało odezwę podpisaną przez Witzlebena i Modrowa (Posener Tageblatt nr. 235) w której wzywa do przystępowania do szeregów organizacyjnych i jednocześnie komunikuje że członkiem Deutsche Vereinigung nie może być członek jednej z dotychczas istniejących organizacji politycznych. Nie ulega wątpliwości, że ten bardzo charakterystyczny ustęp odezwę dotyczy członków Jungdeutsche Partei przed którymi celowo zamyka się wstęp do szeregów Deutsche Vereinigung w obawie przed próbą z ich strony odparowania tej organizacji od wewnątrz (to co nie kto inny, jak właśnie Modrow zapowiadał i głosił przed wystąpieniem z Jungdeutsche Partei). Kierownictwo Jungdeutsche Partei jednak jeszcze przedtem poleciło wstrzymać się swym członkom ze wstępowaniem do Deutsche Vereinigung. Miał więc ten manewr również znaczenie zaczepne ze strony Deutsche Vereinigung a zwłaszcza ze strony podpisanego pod odezwą Modrowa, do niedawna jeszcze pełnomocnika Wiesnera na tym terenie.

Ale ten ustęp odsłania przy tym inną prawdę — to że „Deutsche Vereinigung“ której statut zatwierdzony przez władze wyznacza rolę organizacji kulturalno - oświatowej, faktycznie ma być organizacją polityczną. W przeciwnym bowiem wypadku obowiązkiem dla kierownictwa tej organizacji byłoby przekonanie polityczne jej członków. Również oświadczenie „wodzów“ Witzlebena i Modrowa że ze zjazdu przedstawicieli kół Deutsche Vereinigung wyłoniona będzie nowa Rada Dziewięciu, czyli najwyższa instytucja polityczna Niemców poznańsko - pomorskich wskazuje, że Deutsche Vereinigung przyznana da lekkością atrybucje o których drukowany na łamach pism niemieckich statut milczy.

Nie dotykając jednak tej drażliwej sprawy należy podkreślić, że młodoniemcy, którzy w ka-

żdym bądź razie stanowią poważną część społeczeństwa niemieckiego w województwach poznańskim i pomorskim nie uznają zwierzchnictwa Rady Dziewięciu, tak samo jak nie uznają Deutsche Vereinigung. Wskazuje to na uzurpatorstwo „bonzów“ do reprezentowania całej niemieczyny do czego nie mają ani formalnego ani moralnego, przed własnym społeczeństwem prawa. Z drugiej strony stwierdzić należy że walka o polityczne przewodnictwo wśród Niemców poznańsko - pomorskich rozgorzała na nowo może nawet silnie niż przedtem.

Eksosocjalistyczny tygodnik niemiecki „Volkszeitung“ (grupa b. posła Pankrata w Bydgoszczy) ocenia to trochę odmiennie, twierdząc, że szanse młodoniemców obecnie znacznie są słabsze niż na wiosnę a w związku z tem, że na wiosnę oficjalna agencja niemiecka „Deutsche Nachrichtenbüro“ zamawiała przychylnie stanowisko dla Jungdeutsche Partei, podczas gdy odnośnie ostatniego poróżnienia Jungdeutsche Partei z Deutsche Vereinigung wyrażnie sympatie swoje zwiazała z tą ostatnią i ze starymi wodzami niemieczyny.

„Deutsche Volkszeitung“ wyciąga z tego wniosek, że ten, kto nie cieszy się sympatią „Deutsche Nachrichtenbüro“ niema widoków powodzenia wśród Niemców w Polsce.

Młodoniemcy mają obecnie wdzięczne pole do zaprzeczenia tej bardzo charakterystycznej ocenie

St. P.

TYSIĄCE REEMIGRANTÓW WRACA

ODEZWA KS. PRYMAŚA

Reemigracja nie jest czemś nowem. Ruchy emigracyjne od dawna odbywają się stale, jedni mówiąc o emigracji gospodarczej opuszczają własny kraj, celem znalezienia w obcym i dalekim łatwiej zdobytą kawałką chleba, drudzy wracają do swoich, skoro znaleźli to czego szukali, lub też co się w nowszych czasach częściej zdarza, odchodzą z obczyzny zawiedzeni w swych oczekiwaniach, z refleksją, że przecież i „tam“ nie jest lepiej, że jest taka sama bieda jak i u nas.

Dwa razy w ciągu każdego tygodnia, z środy na czwartek i w sobotę przychodzą przez Zbaszynie do Poznania specjalne pociągi, które wiozą reemigrantów. Co więcej co pewien czas przyjeżdżają nadzwyczajne dodatkowe transporty. Nie dalek jak kilka dni temu bo w sobotę przybyły aż dwa nadzwyczajne transporty robotników polskich z Francji. Jasnym jest, że zagranicą wskutek dotkliwie dającego się odczuć kryzysu chce się pozbyć pracowników cudzoziemców. Tak też czyni Francja, która stosunkowo najwięcej z krajów europejskich wchłaniała w siebie elementu obcego.

Większość powracających Polaków to byli górnicy. Wiadomo jak praca tego rodzaju nadwyręza choćby najsilniejszy organizm, stąd też nasi rodacy wracają do kraju wynędzniali i wyczerpani. Napływający reemigranci powiększają w kraju kadry obywateli którym nowy los nie jest do pozazdroszczenia, stała się nowa troska tych co zabiegają o dobro swych poddanych. Ale czyż można wskutek tego ich powstrzymać od powrotu do Ojczyzny lub go uniemożliwić? Z pewnością że nie.

W jaki sposób należy przyjść tym zniekanym wychodźcom z pomocą, i jak im okazać, że jest w kraju ojczystym ktoś, kogo interesuje los powracających z obczyzny rodaków?

Z wydatną w tym kierunku pomocą prócz

władz wojewódzkich, miejscowych i gminnych spieszy Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“. Od czterech lat prowadzi się akcje opieki nad reemigrantami na stacjach kolejowych szczególnie w Zbaszynie i Poznaniu. Specjalnie wzmoczona działalność przypada na okres obecny. Stowarzyszenie „Opieka Polska“ przy pomocy Misji Dworcowej, korporacji akademickich, Katolickiego Tow. Robotników Polskich i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, przy przychylnym ustosunkowaniu się władz i personelu kolejowego, rozciąga opiekę nad reemigrantami już na samym dworcu, tuż po przyjeździe.

Zdezorientowanym rodakom, przelekionym i czującym się obco na nieznanym im niekiedy zupełnie ziemi, a jednak ich prawdziwie polskiej, daje się wskazówki na dalszą drogę. Dużo bowiem nie zatrzymuje się w Poznaniu, tylko jedzie w dalsze strony Polski, do rodziny, czy krewnych. W Poznaniu według przepisów mogą pozostać tylko ci, którzy przed wyjazdem zagranicę mieszkali na jego terenie, względnie tacy, co w Polsce dotąd nigdy nie byli i zagranicą się urodzili; wszyscy inni muszą wrócić do miejscowości, z której wyjechali, choćby nawet mieszkali tam kilka dni.

„Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“ spieszy z czem może. Na samym dworcu wydaje bonny żywnościowe tym, którzy ostatnie pieniądze zużyli w czasie podróży i nie mają już z czego żyć. W biurze służy informacjami, ułatwia i umożliwia reemigrantom zdobycie z zagranicy przysługującej im renty, załatwia wszelką korespondencję dotyczącą spraw reemigrantów, pomaga w znalezieniu pracy. Interwencja Stowarzyszenia u władz wojewódzkich, miejskich i konsularnych jest w skutkach swych niezmiernie pożyteczna. Stąd pożądanym jest ażeby praca opie-

kuńcza nad reemigrantami, jak i akcja oświatowa, dotycząca rodaków jeszcze zagranicą się znajdujących oraz inne działy rozległej pracy „Opieki” m. i. obecnie nadchodząca akcja gwiazdkowa (wysyłka opłatka i książki polskiej) nie usawały, ale rozwijały się z każdym rokiem więcej.

Nastąpi to zaś niewątpliwie wtedy, jeżeli całe społeczeństwo polskie w zrozumieniu doniosłości sprawy poprze organizację o tak wznieśli celach i zadaniach, jakie sobie stawia Stow „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”. Okazją do spełnienia dobrego czynu i obywatelskiego obowiązku będzie niedzielna kwesta w dniu 4 listopada br. Niech więc nikt nie uchyli się od jego spełnienia i nie ominię puszki kwestarzysty, a kto może, niech się zapisze na członka organizacji. Adres — Wały Zygmunta Starego 9 Składka roczna 6 złotych.

Jego Em. Ks. Kardynał Prymas Hłond wydał w związku z powyższem następującą odezwę:

Ks. Prymas wzywa do ofiarności

Jeszcze przed laty pięciu nowościami był dzień przeznaczony na propagandę troski narodu o wychodźstwo. Zaprowadziła go „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie”, nie przeczuwając nawet, że wywołuje tym obchodem jeden z najsympatyczniejszych i najcenniejszych ruchów w łonie polskiego społeczeństwa.

Dzisiaj już inaczej pojmujemy swój stosunek do emigracji i do mniejszości polskich poza obrębem Rzeczypospolitej. Stały się one problemem polskiej świadomości, sumienia i honoru narodowego i dzięki temu ileż przepięknych dzieł i akcji zdołała przeprowadzić w ubiegłym pięciole-

ciu „Opieka Polska”, dlatego tak sympatyczna i tak popierana. Iż pracuje z czystych i wzniosłych pobudek, z gorącego umiłowania duszy polskiej, z entuzjazmu dla macierzystego ducha i języka, z poczuciem wspólnych naszych powinności wobec kultury i przyszłości polskiej zagranicą.

A jakże wzruszające oddźwięki wywołuje działalność „Opieki” w siedliskach polskich na dalekim świecie! Jakże serdecznie i silnie, choć bez zgiełku i reklamy, zaznaczył się ten stosunek Polski zagranicą do „Opieki” choćby podcza- teorocznego II Zjazdu Polaków z zagranicy. — Wszyscy to wyczuwają i podnoszą, że „Opieka” nema pobocznych, egoistycznych celów, nie goni za zdobyczą, nie pragnie wawrzyńców, nie propaguje ani siebie ani swoich kierunków, lecz chce chętnie spełnić w duchu katolickim służbę miłości i braterstwa wobec tych którzy poza Polską są jako Polacy w opuszczeniu i materialnej lub duchowej udreco.

Jest więc rzeczą zrozumiałą i jasną, że doceniają i popierają działalność „Opieki” władze państwowe, samorzady, parafie, organizacje szkolne i szerokie warstwy społeczeństwa.

Tegoroczny „Dzień Opieki” niech skupi około tej drogiej organizacji echa II Zjazdu Polaków z zagranicy, odczłony potrzeb polskich z całego świata i to wszystko, co się w bogatych głębiach polskiej duszy budzi na myśl o tem, że tam zagranicą jedną i drugą, za mórz rozteka i puszczy tajemnicą rozgrywa się bez przerwy, choć nie wszędzie, tragedia piegrzymstwa polskiego.

† August Kard. Hłond.

Na równiku, dnia 1 października 1934 r.

oOo

ZAGŁĘBIE SAARY

Berlin (tel. wł.) Wiadomości o przygotowaniu wojskowych Francji na wypadek puczu szturmówek narodowo - socjalistycznych w zagłębiu Saary, wywołały tu alarmujące wrażenie. Posypały się pełne oburzenia ataki na Francję i jej rzekoma politykę podjudzania. Z oburzeniem odplera prasa niemiecka podobnie „klamliwe wersje” o rzekomym puczu szturmówek. Wczoraj nastąpiła w tej sprawie demarche rz. du niemieckiego u ambasadora francuskiego w Berlinie Ponetta.

Londyn (PAT). Wczoraj nadeszła do Londynu wiadomość z Berlina, iż rząd niemiecki kwestionuje legalność decyzji ewentualnego wprowadzenia wojsk francuskich na terytorium Saary. Uchwała Rady Ligi Narodów z r. 1926, zdaniem rządu Rzeszy, nie stanowi dostatecznej podstawy prawnej dla powzięcia tego rodzaju decyzji. Rząd niemiecki uważa pozatem, że obszar Saary jest terytorium niemieckim i że przekroczenie granic Saary przez wojska francuskie stanowiłoby naruszenie traktatu locareńskiego. Rząd niemiecki zdecydowany ma być w razie wkroczenia wojsk francuskich do Saary zakwestionować legalność decyzji Francji w trybunałe haskiir oraz wezwać gwarantów traktatu locareńskiego do obrony granic Niemiec.

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Saarbrückem, że pełnomocnik kanclerza Rzeszy na obszarze Saary Buerckel ogłosił rozkaz do członków szturmówek i sztafet ochronnych na pograniczu Zagłębia Saary w którym to rozkazie zaprzecza twierdzeniu jakoby oddziały szturmowe zamierzały dokonać puczu na obszarze Saary. Aby odebrać obcy mocarstwu wszelką możliwość upozorowania militarnej okupacji obszaru Saary pełnomocnik Buerckel polecił, aby w okresie od 10 stycznia do 10 lutego 1935 r. w strefie pogranicznej o szerokości 40 km noszenie uniformów, ogłaszanie apelów, wszelkich ćwiczeń oraz zgromadzeń było zaniechane.

W ostatnich dniach zaszły wypadki, które problemat plebiscytowy ukazują w nowym świetle. Mianowicie ogłoszony został urzędowy komunikat francuski, donoszący, że rząd francuski postanowił oddać do dyspozycji Ligowego komisarsa Saary pewną ilość wojska, — na wypadek, gdyby miejscowe sily

policyjne nie wystarczyły dla utrzymania porządku na terenie plebiscytowym. Statut Zagłębia przewiduje istotnie ewentualność okupacji militarnej przez Francję, w razie zbrojnego oporu przeciwko władzom plebiscytowym.

Otóż w ostatnich czasach rozeszły się pogłoski o zamiarze wywołania przez Niemcy puczu — któryby mocarstwem gwarantów postawił wobec faktu dokonanego, i sporny obszar, bez plebiscytu — od- trud Niemcom. Ile jest prawdy w tych pogłoskach — trudno sprawdzić, to tylko pewne, że wśród mieszkańców Saary nie będących bezwzględnie zwolennikami przyłączenia do Niemiec panuje obawa, aby no głosowaniu nie wywarto na nich krwawej zemsty ze strony niemieckiej.

Również tak liczni w Zagłębiu emigranci niemieccy domagają się silniejszej obrony, przeciwko terrorowi agitatorów niemieckich, ponieważ zaś myśl okupowania Saary przez wojska neutralnego państwa okazała się niewykonalną, — Francja poczuła się do obowiązku lepszego zabezpieczenia wolności głosowania, — i przypomniała klauzulę upoważniającą ją do ewentualnej wojskowej interwencji.

Ogłoszenie noty francuskiej wywołało oczywiście w Berlinie wielkie oburzenie i zostało tam rozumiane jako świadoma prowokacja. Ton prasy jest mocno podrażniony, a ponieważ — jak wiadomo — cała prasa niemiecka jest w gruncie rzeczy prasą rządową — jej wywody są niezawodnie odbiciem poglądów kół rządzących.

Zachodzi pytanie, — czy krok francuski był istotnie podkrotany obawą zbrojnego powstania, czy też jest to demonstracja polityczna, — niejako ostrzeżenie pod adresem niemieckiego rządu, — aby co powstrzymał od presji na ludność obszaru plebiscytowego. Do zbrojnej interwencji prawdopodobnie nie przjdzie, gdyż inogłaby wywołać komplikacje międzynarodowe, ale silnie podkreślona gotowość Francji do otoczenia wojskową opieką uczestników plebiscytu podzielała usmierzającą na wszystkie zamysły udaremnienia konsultacji ludowej przemiennej przez traktaty, przy pomocy zapachu.

Na grobie Nieznanego Żołnierza

Wczoraj w Warszawie jako w Dzień Zaduszny odbyło się na grobie Nieznanego Żołnierza uroczyste złożenie wieńców od p. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałka Piłsudskiego i p. premiera Kozłowskiego. W czasie uroczystości asystę honorową pełniła kompania honorowa 30 p. Strzelców Kaniowskich z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy. Pozaatem obecne były: delegacje korpusu oficerskiego, oddziałów liniowych,

garnizonu warszawskiego i przedstawiciele władz wojskowych.

Nowa klasyfikacja gruntów

Warszawa (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie prace nad projektem nowej ustawy o klasyfikacji gruntów. Nowe przepisy tych przepisów dotyczy w pierwszym rzędzie reformy podatku gruntowego. Jak wiadomo sprawa ta jest niezwykle palną i rozstrzygnięcie z niecierpliwością oczekiwane jest przez rolników. Prace te iak slychać są już na ukończeniu należy liczyć się z wnieieniem tego projektu w najbliższym czasie do Sejmu. (M).

Ambasador Raczyński

Ambasadorem Rzplitej w Londynie został mianowany minister Raczyński, dotychczasowy stały delegat Rzplitej przy Lidze Narodów.

Ambasador Raczyński przybędzie w najbliższy poniedziałek samolotem do Londynu. We wtorek będzie przyjęty w pałacu Buckingham przez króla Jerzego na specjalnej audiencji, na której wręczy listy uwierzytelniające, poczem obejmie urządowanie w Londynie.

B. min. Zdziechowski opuścił szeregi endecji

Agencja Press donosi, że b. minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski zgłosił wystąpienie ze Szeregu Narodowego.

Dar Pomorza w podróży

Z Warszawy donosi (PAT.): Statek szkolny „Dar Pomorza” po kilkudniowym zatrzymaniu się w porcie Santa Cruz de Tennerifa na wyspach kanaryjskich wruszył w kierunku wysp Zielonego Przlądka, gdzie zawinął w dn. 28 października do portu Mindello. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko jest w porządku, załoga i uczniowie są w doskonałym nastroju i zdrowiu.

Dyrektorowie szkół radzą

1-go listopada obradował w Warszawie I ogólnopolski zjazd dyrektorów polskich szkół średnich, prywatnych i samorządowych. Na zjazd przybyło wielu delegatów z całej Polski oraz przedstawiciele ministerstwa W. R. i O. P. i Kanclerjum warszawskiego okręgu szkolnego. Wygłoszono szereg referatów i dyskutowano o najważniejsze problemy naszego szkolnictwa.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono na wniosek łódzkiej delegacji odbyć następnego zjazdu w Łodzi. Na zakończenie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i ministra WR i OP.

Żydzi w adwokatyrze

Warszawskie A. B. C. słusznie zwraca uwagę na następujący fakt:

Przed komisją egzaminacyjną Izby Adwokackiej w Warszawie zgłosiło się ostatnio do egzaminu 76 aplikantów adwokackich. Zdało egzamin i wchodzi w szeregi adwokackie 38 kandydatów. Pod względem narodowościowym jest między nowymi adwokatami 15 Polaków i 23 Żydów. Zażydzenie adwokatyrze postępuje coraz dalej.

RAPALLO ODŻYWA?

Londyn. (Tel. wł.) „Manchester Guardian” donosi o wzroście sympatii prosowieckiej wśród politycznych kół hitlerowskich.

Podobno nawet rząd niemiecki gotów jest udzielić Sowietom kredytu przemysłowego do wysokości 250 mil. mk., płatnych w ciągu lat 5 na zakup w Niemczech narzędzi precyzyjnych, nie wyrabianych w Sowietach.

Tajfun w Chinach

Londyn (Tel. wł.). Z Szanghaju donoszą: Okolice zatoki Tonking nawiedzone zostały przez katastrofalny tajfun, który poczynił straszliwe spustoszenia, pociągające za sobą setki ofiar w ludziach. Tysiące domów zostało zburzonych.

NIEZWYKŁY PODSTĘP SZPIEGOWSKI

CZŁOWIEK, KTÓRY OCALIŁ ARMJĘ ROSYJSKĄ PRZED KOMPLETNĄ ZAGŁADĄ

Zastąpiło szeroko w całym świecie kostwo niemieckie i angielskie. W imię sprawiedliwości poinformujemy dziś naszych czytelników o genialnym, może najgenialniejszym tricku szpiega nie istniejącego już dziś wywiadu carskiego. Będzie tu mowa o niejakim baronie Bakitinie. Informacje o tym człowieku, który ocalił armję rosyjską, przed drugim Tanenbergiem czerpiemy z książki b. sztabu kapitana carskiej armji. obecnie emigranta w Wiedniu. M. Kołata Szadkiego.

Rosyjski arystokrata

Arystokrata rosyjski baron Bakitin wyłynął już w 1912 r., a więc na dwa lata przed wojną, na widowie życia dworskiego i towarzyskiego w wesołym Wiedniu. Obdarzony miłą powierzchownością i znacznymi środkami pieniężnymi, a przynajmniej posiadający wszelkie walory towarzyskiego obcięcia, baron Bakitin zdołał bardzo szybko podbić sobie serca śmietanki wiedeńskiego towarzystwa. Dzięki ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu baron Bakitin dostał się od razu na dwór cesarski. Zrećnie nawiązywał znajomości, zwłaszcza wśród przedstawicieli sfer wojskowych. Miał też Bakitin rzadki talent opowiadania języków obcych. Wprawdzie już po przyjeździe „nad niekny modry Dunaj” znał baron wybornie język niemiecki, jednak dopiero w Wiedniu nabył swoistej Wiedeńszczyzny miękkości wymowy i specjalnego accentu. Okoliczność ta jedna mu serca wiedeńców jeszcze bardziej, a w przyszłości — jak się przekonamy — miała mu oddać ważne usługi.

W mundurze austriackiego sztabowca

Nadszedł rok 1914. Wychła wojna. — Ambasador rosyjski oraz przedstawiciele Kojencji rosyjskiej w Austrii wyjeżdżają do Rottenu. Znika też z widowni baron Bakitin. Oficjalnie wyjeżdża do Petersburga, podobnie jak tego rodacy Wiedeńscy przwiaciele barona żegnał go z nieklamnym żalem. Oto ubywał z ich grona miły, niecierzący się z „pro-

szem kompan zabaw, podbojów miłosnych, wiedeńskich rozkosznych szaleństw.

Tymczasem Bakitin bynajmniej granic Austrii nie opuszcza. Zmienia jedynie skórę. Z arystokraty rosyjskiego przedzierzga się na sztabowca austriackiego. Mundur miał zawczasu przygotowany, świetnie opanowany akcent wiedeński oraz duży zasób wiadomości fachowych, uzyskanych w czasie poprzedniego obracania się wśród wiedeńskiej generalicji, pozwalają baronowi odgrywać rolę bez specjalnego trudu, zwłaszcza że z Wiednia się ulotnił, udając się na front.

Tannenberg austriacki

Poteżna pod względem liczebnym i technicznym armja austriacka pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda szykowała się do wykonania wielkiego manewru oskrzydłającego w stosunku do znacznie słabszej 5-ej armji rosyjskiej. Rosjanie niczego się nie spodziewali. Stali najspokojniej w obliczu groźnego przeciwnika. Jedynie patrole obu armji toczyły ze sobą zawzięte utarczki.

Arcyksiążę Ferdynand wraz ze swym sztabem opracowali dokładnie plan manewru. Zwiąże się Rosjan sprzodu pozorując walke pozycyjną, a tymczasem większe siły austriackie zaidą armji rosyjskiej z boków i od tyłu. Żywa noga nie ujdzie. Powtórzy się drugi Tannenberg. Nic Niemcy się przekonają, że nie tylko Hindenburg potrafi odnosić zwycięstwa.

Wszystkie szczegóły zostały opracowane. Szturm miał się rozpocząć o 2 i pół godziny w nocy z 30 na 31 sierpnia. Chodziło o posiadanie, gdyż Rosjanie mogliby się zorientować

i sprowadzić posiłki lub też cofnąć się, udaremniając w ten sposób osaczenie.

Zwędniczy telefon

Na parę godzin przed ogólnym atakiem austriackim, arcyksiążę Ferdynand kazał się połączyć telefonicznie z kwaterą główną. — Rozkaz wykonano. Arcyksiążę osobiście podszedł do aparatu i wziął słuchawkę. Ku swemu zdziwieniu, usłyszał: „Halo, hallo! Tu kwatera główna. Mówi pułkownik sztabu generalnego X. Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Wysokości, że według uzyskanych przez nas wiadomości, Rosjanie wiedzą już o naszych planach. Sprowadzili oni znaczne posiłki. W związku z tem, kwatera główna zaleca Waszej Wysokości działać z największą ostrożnością ewentualnie zapowiedziany atak odwołać”. Głos mówiącego miał pieszczotliwy, wiedeński akcent. Najpróżno arcyksiążę mიაł się i rzucał przy użyciu. Miękkim, pieszczotliwym głosem pułkownika szt. gen. X operował cyframi i faktami tak rzeczowymi, że arcyksiężciu nie pozostawało nic innego, jak zakłać, cisnąć słuchawkę i szturm odwołać.

Tajemniczym rozmówcą arcyksięcia był baron Bakitin. Wiedział on o przygotowaniach austriackich, lecz nie mógł na czas zawiadomić o tem Rosjan. Zarzykował więc ścisłe genjalny trick z telefonem. Oczywiście, Rosjanie żadnych posiłków nie otrzymali. Posiłki przysły dopiero w kilka dni potem. — Temniemnie plan powtórzenia Tannenbergu się rozchwiał. Bakitin uratował 5-tą armję rosyjską przed losom armji Samsonowa.

—oO—

JAK POWSTAŁY „PROTOKÓŁY MEDRCÓW SJONU“

Na marginesie sensacyjnego procesu w Bernie szwajcarskiem

Bezspornie do największych afer jakie dostarczyła światu dawna Rosja carska obok słynnej sprawy prowokatora i rewolucjonisty w jednej osobie Azefa, druga taka afera która tak podnieciła umysł Europy była sprawa t zw. „Protokółów Medrców Sjonu”. Protokóły te w niezliczonych odbitkach i wydaniach kursowały po Europie, wywołując niekończące się spory czy protokóły te są autentyczne, czy też sfalszowane. Wreszcie cała ta sprawa znalazła się na forum sądowym w Bernie szwajcarskim, o czem zresztą donosiliśmy niedawno.

Ze względu na udział w tym procesie wybitnych osób ze świata naukowego politycznego, zarówno ze strony żydewskiej jak i chrześcijańskiej, proces ten należy do najciekawszych procesów dzisiejszych czasów. Zresztą i sam temat sporu może nie tylko zainteresować ale i mocno roznamietnić każdego obserwatora. Proces ten ostatecznie ma ustalić czy „Protokóły” te są autentycznym produktem zebrania, odbytego rzekomo przez grupę żydów przed 30 laty a którzy postawili sobie za cel opanowanie świata czy też są one zwyczajnym fałszerstwem ochrony carskiej.

Cóż głoszą te słynne Protokóły Medrców Sjonu? Pokróćce sprawa przedstawia się następująco:

TREŚĆ PROTOKÓŁÓW

Co pewien czas na praskim ementarzu w Czechosłowacji zbierała się książęta dziesięciu pokoleń żydewskich. Noc, Słabo migocze na miejscu wiecznego spoczynku światelko z dziesięciu latarni, jakie tych dziesięciu „Medrców Sjonu” dzierżył w swych starych rekach. Każdy z nich obowiązany jest złożyć sprawozdanie, co przedsięwziął, by opanować świat. Ci „Starecy Sjonu” to tajny wszechświatowy rząd żydowski. Nad nim dlerży władzę szef Ten to tajny i tajemniczy „premier” świata wygłosił na jednym z

takich konwentykłów mowę trwająca 24 postędek z rządu a zawierająca program opanowania świata. Tak właśnie miały powstać protokóły. Wszystkie środki prowadzące do celu są dobre. A ponieważ rzecz dzieje się w czasach gdy państwa rządzą się ustrojem monarchistycznym, więc środkiem tym winna być demokracja. Należy narodom wszczepiać ideę wolności. Parlamentaryzm. Hasła, głoszące prawa obywatelskie. Wszędzie sięć nienawiść i wywołwać walki wewnętrzne. A wtedy wybije godzina żydewskiego państwa światowego, na czele którego stanie król z pokolenia Dawida.”

RZECZYWISTA ICH GENEZA

Tak mówią zwolennicy autentyczności „Protokółów”. W świetle jednak szczegółowych badań, rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Protokóły te nie powstały tajemniczo, noją na ementarzu w Pradze, lecz zgoła prosto i prozajcznie. Oto ich geneza:

W r. 1865 wyszła w Paryżu polemiczna broszura adwokata francuskiego Maurice'a Jalu'ego przeciw Napoleonowi III. Dla uniknięcia odpowiedzialności i zamaskowania istotnych tendencji, wydał ją Jalu w formie satyrycznych dialogów imaginacyjnych pomiędzy Machiavellim a Monteskiuszem. Czytelnik francuski doskonale jednak przeirzał intencje autora i świetnie rozumiał przeciw komu te satyryczne wypowiedzi dwu pierwszorzędnych dialektyków były wymierzone. Rozumiała to elita francuska rozumiała także ten, przeciw komu broszura była skierowana. Była wvrazem ówczesnych tendencji antymonarchistycznych i tak przez policję wszystkich państw ówczesnych była rozumiana.

Broszura Jalu'ego znalazła się więc i w archiwum literatury rewolucyjnej jakie z wielkim miłośnictwem kompletowała carska policja polityczna. W r. 1905 natknął się na nią niejaki prof. Nius, bę-

SUKCESY WALASIEWICZÓWNY.



Na międzynarodowych zawodach sportowych w Tokjo (Japonja) fenomenalna lekkoatletka Walasiewiczówna zbiera laury rekordów światowych.

dacy w kontakcie z ochroną i postanowił ją wyko-
rzystać. Przerobił ją, przekształcił, argumenty włożył
w inne usta, dodał szereg szczegółów okraślił stronę
literacką i tak przerobiona puścił w świat. Tak więc
wyszedł z cesarskiej drukarni w Petersburgu w r.
1905 zjadliwy pamflet pod nazwą „Protokóły Mędr-
ców Sionu” będący niby przedrukiem autentycznych
protokółów zebrania które przypadkiem dostały się
w ręce profesorskiego współpracownika defenzywy
rosyjskiej. W ten sposób broszura francuskiego pisa-
rza politycznego, skierowana przeciw Napoleonowi III
po przerobieniu została puszczona w świat jako pam-
flet, skierowany przeciw Żydom.

ANALIZA I KRYTYKA

Trzeba było trafiać by zupełnie przypadkowo
wspomniana książeczka Jalu'ego wpadła w ręce pew-
nego dziennikarza angielskiego współpracownika
„Times'a”. Uderzony podobieństwem argumentacji
politycznych porównał wspomniany dziennikarz oba
pamflety. I oto w dziale feljtonowym „Times'a” z
dnia 17 i 18 sierpnia 1921 roku pojawia się filologiczny
rozbiór, wykazujący zdaniem za zdaniem plagiat, fał-
szerstwo dokonane przez ochronę rosyjską.

Odkrycie to wywołało ogromne poruszenie. Po-
częła się kolo tej kwestii rozwijać bogata polemika i
literatura naukowa. Poczęto szukać innych jeszcze
źródeł pamfletu. I co się okazało? Że nietylko strona
polityczna ale i literacka też ma swe źródło. Była
niem wydana w r. 1868 powieść p. t. „Biaritz” z
której Natus zaczerpnął cały podkład legendowy stre-

szczałac rozdział powieści p. t. „Na cmentarzu ży-
dowskim w Pradze”.

Tak przedstawia się w świetle aktu oskarżenia
geneza polityczna i literacka „Protokóły Mędrców
Sionu”. Oskarżający powołuje się jeszcze na genezę
społeczno-polityczną na r. 1905. okres wrzenia rewolucyjnego w Rosji, przedstawiany przez ochronę jako
wynik „roboty żydowskiej”. Wszystko to będzie mu
siał proces wświecić.

JAK DOSZŁO DO PROCESU?

Od pewnego czasu dała się w Szwajcarii odczuć
wzmocniona działalność narodowych socialistów szwa-
carskich. Obok szeregu list i broszur wydał też cen-
tralny komitet partii narodowo-socialistycznej w
Szwajcarii owe „Protokóły Mędrców Sionu” które
masowo poczęto kolportować wśród chrześcijańskiej
ludności po miastach i wsiach. Związek gmin żydow-
skich chcąc przeciwdziałać tej agitacji i położyć kres
wszystkim legendom o „mędrcach Sionu” postanowił
wytoczyć proces wydawcom „Protokółów” najpierw
w Bazylei później w Bernie. Pierwsza rozprawa od-
była się przed rokiem w sadzie bernejskim. Wtło-
niła się odrazu sprawa autentyczności pamfletu. Sad
bernejski zarządził przeprowadzenie ekspertyzy
w poniedziałek 29 bm, rozpoczęła się rozprawa do-
nownie.

Pierwsze zeznania świadków w tym procesie
podałszy już. Następne oczekiwane są z niesłabną-
cym zainteresowaniem przez całą opinię świata.

Kawa, napój filozofów

Filiżanka wonnej aromatycznej kawy ma za
ciekłych zwolenników w milionach ludzi na ca-
łym świecie, którzy nie wyobrażaliby sobie dnia
bez spożycia szlachetnego tego trunku. Te mi-
liony wielbicieli zdobyła sobie kawa szturmem w
stosunkowo niedługim czasie. Historia kawy
czyna się naturalnie od legendy, legendy o zme-
czonym arabie, który gotował strawę pod krze-
wym kawowym. Kilka ziarn wpadło do strawy
nadając jej dziwną siłę, usuwając zmęczenie.
W piętnastym wieku znajdujemy użycie kawy
ograniczone do Arabji, w 16. Persja, Turcja i
Egipt wykazują już liczne kawiarnie. Schodził
się tu wybitni ludzie i przy drobnych filiżanecz-
kach młok rozprawiali o polityce, filozofji, litera-
turze. Nazywano kawiarnie wówczas szkołami
mądrości, co niezupełnie daje się przenosić na
dzisiejszy typ kawiarni. Tępią kawiarnie w
krajach muzułmańskich jako wyłęgarnie niebez-
piecznych nowinek, bez skutku zresztą jak zwykle
w tych wypadkach.

Wiek 17 przynosi pierwsze kawiarnie euro-
pejskie w Genewie, Wenecji i Rzymie. W roku
1671 spożycie kawy dociera do Paryża a 40 lat
później Paryż liczy już 600 kawiarni. Nieco póź-
niej zwycięski pochód kawy dotarł do Europy
środkowej i wschodniej. Po zwycięskiej odsie-
czy wiedeńskiej wojska króla Jana Sobieskiego
znalazły w obozie Polakowi Kuczyckiemu, jako
zastużonemu w bojach; założycelowi późniejszo-
mu pierwszej kawiarni wiedeńskiej. Z tego wy-
nika, że Polska zetknęła się z kawą już w końcu
17 stulecia.

Jakie właściwości kawy przysporzyły jej
iu fanatycznych wielbicieli? Otóż krzew kawo-
wy zawiera w liściach, ślicznych białych kwia-
tach, a szczególnie w nasionkach duży procent
podniecającej substancji znanej pod nazwą kofe-
ina. Kofeina spokrewniona jest w swym składzie
chemicznym z niektórymi składnikami tkanek
szczególnie tkanki nerwowej. Kofeina w stanie
czystym jest trucizna. Człowiek dorosły może
jednak bez szkody przyjąć 1 i pół gr., kofeiny
dziennie, co wyrażałoby się w postaci 1 i pół
litra bardzo silnej kawy. Nikt nie spożywa na-
wet tyle kawy, można więc uważać kawę jako
napój nieszkodliwy. Szczególnie w dzisiejszym
nerwowym trybie życia, kiedy od rana samego
człowiek musi stanąć do intensywnej pracy, fili-
żanka dobrej kawy zawierająca dwa do 4 set-
niących grama kofeiny działa znakomicie odświeża-
jąco na system nerwowy. A ileż to razy w chwila-
ch ospałości i zmęczenia ten szlachetny trunk
dodał nam nowego bodźca do pracy umysłowej.
Uznana jest również działalność pożytecz-
na kawy przy trawieniu.

Kawa zdobyła sobie świat na zawsze. Dwa
krańce świata dostarczają ją na rynek światowy
Jawa i szereg republik środkowo- i południowo-
amerykańskich jak Guatemała, Costarica i Bra-
zylja. Oba rodzaje kawy jawańskiej i amerykańskiej różnią się aromatem i smakiem. W Polsce
przeważnie otrzymujemy kawę środkowo-ame-
rykańską a nazwy ich określają często kraj po-
chodzenia, z których najlepszą podobno dostar-
cza Costarica. W olbrzymich plantacjach drzew-
ka kawowe osłonięte przed żarem słońca zaros-
łami bananowymi muszą być pieczołowicie pie-
legnowane. Raz do roku pokrywają się śniegiem
 cudownie pachnących kwiatów. Z czerwonych
owoców dobywa się po dwa zielonawe ziar-
na, które suszone i workowane, odbywają nie-
raz długie wędrowki przez niedostępne puszcze
na grzbietach mułów.

Przyszła wystawa międzynarodowa w Paryżu

Przyszła wystawa międzynarodowa w Pary-
żu w r. 1937 urządzona będzie na przestrzeni
10 hektarów w centrum Paryża w ogrodach u
stóp wieży Eiffla wzdłuż Sekwany. Pałac Tro-
cadero zajmie na wystawie miejsce honorowe.
— Odbywać się w nim będą kongresy i konferencje.
Most Jera będzie rozszerzony, równocześnie bę-
dzie zbudowane przejście podziemne. U stóp wie-
ży Eiffla, która obchodzić będzie 50-lecie swego
istnienia zbudowany będzie wielki pałac długości
350 m, szerokości 120, poświęcony reklamie we
wszelkiej postaci. Wzdłuż Sekwany zbudowana
będzie specjalna dzielnica, w której staną budynki
mające reprezentować ostatnie koncepcje archi-
tektoniczne, jak również reprezentowane będą
style architektoniczne wszystkich prowincji fran-
cuskich.

POWÓDZ NIE GROZI

USPOKAJAJĄCY KOMUNIKAT BIURA HYDROGRAFICZNEGO

Warszawa, (Tel. wł.) Duże obawy wy-
woływała zapowiedź nowych, jesiennych wy-
lewów potoków górskich. Obecnie jednak o-
bawy te okazują się zupełnie nieuzasadnione.

Centralne Biuro Hydrograficzne dyrekcji
dróg wodnych zaobserwowało nienotowany
od wielu lat niski stan wód w okresie je-

siennym na rzekach polskich, co przypisać
należy wyjątkowo małym opadom atmosferycznym.
Niebezpieczeństwo jesiennych po-
wodzi już nigdzie nie zagraża.

Na Wiśle pod Warszawą, poziom wo-
dy opadł do stanu notowanego zazwyczaj w
okresie letnim.

TRAGEDJA UCZONEGO

Spóźnił się ze swym wynalazkiem o całe pokolenie

Prasa amerykańska donosi o tragedji ży-
ciowej włoskiego uczonego i wynalazcy, który
obecnie po 40 latach przeżytych w zupeł-
nej samotności, nawiązał kontakt ze światem.
Jest nim Frederigo Gafi, który przed 40 laty
opuścił Włochy i osiedlił się w ruinach opu-
szonej fermy w Meksyku, gdzie przez cały
czas pozostawał bez najmniejszego kontaktu
ze światem.

Obecnie, mając lat 70, osobnik ten poraz
pierwszy opuścił swą odludną siedzibę, aby
w najbliższym urzędzie pocztowym dowie-
dzieć się o adres najbardziej roznowoczesnego
w Ameryce dziennika. Gdy otrzymał
odnośną informację, nadał natychmiast do re-
dakcji owego pisma list polecony, w którym
prosił o opublikowanie „sensacyjnej” wiadomości
iż udało mu się zrobić epokowy wy-

nalazek i... zrealizować ideę telegrafji bez drutu.

W liście tym wynalazca przedstawia się
jako doktor fizyki uczeń Henryka Hertza,
który był pionierem w dziedzinie przesyłania
energii elektrycznej bez drutu, a którego pier-
wsze próby — jak twierdzi dr. Gafi — nie
dały praktycznego rezultatu, podczas, gdy
jemu udało się przekazać znaki alfabetu Mor-
se'a na przestrzeni... 20 metrów.

Naprawdę tragicznie przedstawia się los
człowieka, który 40 lat swego życia poświę-
cił zrealizowaniu wielkiej idei i który obec-
nie musiał się dowiedzieć, że on, który uwa-
żał że wyprzedził cywilizację ludzką, w rzeczywistości
pozostał za nią w tyle na dy-
stansie jednego pokolenia.

WSZYSCY MUSZA JADAĆ GESI

Cała prasa litewska podaje, że rada mi-
nistrów rozpatrywała w dniu 26. 10. orgi-
nalny projekt ministra rolnictwa w sprawie
nakazania urzędnikom państwowym i komu-
nalnym obowiązkowego zakupu w sezonie
bieżącym gęsi. Projekt przewiduje, aby do

każdych 100 litów pobieranej pensji był przy-
wiązany obowiązek kupienia 1—1½ gęsi. W
ten sposób urzędnicy kupiliby ponad 200 000
sztuk gęsi i rozwiązany zostałby problemat
zbiwu tego drobiu. Cena dużej gęsi na Litwie
wynosi 4 lity.

NIE BĘDZIE WIĘCEJ WŁAMAŃ!

Niezwykły wynalazek chroniący od złodziei

Londyńska centrala telefoniczna lansuje
obecnie nowy wynalazek, chroniący mieszka-
nia od włamań i kradzieży. Pomysłowy ten
aparatus działa w sposób następujący:

Jeżeli w pokoju, w którym znajduje się
aparatus telefoniczny, pojawia się włamywacz,
podnosi się automatycznie słuchawka, włą-
czając tem samem centralę na przeciąg dzie-
więciu minut. Czas ten oczywiście wystar-

cza dla połączenia danego numeru z urzędem
policyjnym. Równocześnie zainstalowany w te-
lefonie miniaturowy gramofon podaje policji
adres danego mieszkania.

Wszystko to oczywiście odbywa się w
sposób niewidzialny dla intruza. Aparatus
zostaje jednak uruchomiony również przez nad-
mierne ciepło, działając w ten sposób tak-
że jako sygnał pożarniczy.

WIELOŻEŃSTWO

Nowela

Mecenas Halski powołał, nie spiesząc się, otworzył drzwi ładalni. Zastał tam to czego się spodziewał, a więc i jeszcze nienakryty chociaż dawno minęła zwykła pora śniadania i w pokoju nie było nikogo. Porzucone niedbale okurzacze i szczytki rozsunięte a porządnie meble świadczyły że domowy mistrz, ceremonij. Frania służąca do wszystkiego nie ukończyła jeszcze sprzątaną a mecenasa niczego tak nie mienawidził jak widoku niesprzątanego pokoju.

— Trzy żony mam — pomyślał z westchnieniem — i żadna z nich nie mogła tego dopilnować. Spóźni się do sądu a mam taką ważną sprawę

W tej chwili wpadła do pokoju pulchna blondynka w wielce niedbalym i trochę nieświeżym negliżu. Była to Klara, pierwsza z jego żon (chronologicznie) i najłagodniejsza może dlatego, że była bardzo leniwa (Tak leniwa że po ślubie nie uważała nawet za potrzebne dbać nadal o swój wygląd zewnętrzny).

— Czekasz — spytała — czy dawno? Widzisz jak ja czegoś nie dopilnuję, to napewno tego nie zrobię

— Czy to pod moim adresem? — spytała ostro wchodząca brunetka widocznie choć niezupełnie przyzwyczajona do stylizowania na byłej filmowej pamięci Colleen Moore. Miała lat trzydzieści... przynajmniej się do dwudziestu czterech była druga z rzędu. Nieenergiczniejsza żona Halskiego cierpiała na kinomanie i godzinami przegadywała się w lustrze (Mecenas nie był na „Pocalunku przed lustrem”) w miejscu miała imię Katarzyna ale otoczenie musiało ją nazywać Kathlyn, Kitty lub Catryn co według niej brzmiało znacznie odpowiedniej.

Zanośliło się na burzę domowa. mecenasa skapirulował, wrócił do swego gabinetu i pałac papierosa. aby szukać zwykłej o... przed... głąd orzekał raz lepiej akty sprawy. Wreszcie Frania zławiła się z oznajmieniem że „panie czekała” wtedy spojrzal na zegarek i zdecydował że weźmie takśówkę. wobec czego zjadł ziesięć śniadanie

Zdziwiło go przy wejściu do ładalni nanuciacz przy stole milczenie Trzecia jego żona której twarz niechrzydka z natury a nie mająca nic z naturą wspólnego ksiuła różnemi barwami jak paleta malarza i której włosy płatynowo blond" kłóciły się ze „zrobionemi” a la wampir czarnemi „skośnemi oczami Anna, najmłodsza i najbardziej kłótniwa ze wszystkich, daremnie usiłowała przełknąć trochę kawy, wreszcie spytała „bezosobowo”

— Jak myślicie, czy żyjemy w demokratycznych czasach?

— Co? o co chodzi? — mecenasa rozmyślajacy o swej sprawie machinalnie odpowiedział: — Naturalnie.

— W takim razie — wycedziła Anna — dlaczego Katarzyna obstałowała sobie bilety wizytowe z baronowskimi palkami?

— Przedewszystkiem — „Colleen Moore” odpowiadała słodko i spokojnie jak zwykle, gdy była najbardziej rozdrażniona — nie nazywał mnie proszę Katarzyna

— Kitty, Kathlyn, Kathleen czy tak tam jeszcze się nazywasz? to za trudne do spamiętania Co za rasa anglosaska... ze Swarzędza!

— Mam znajoma — odparła Katarzyna leszcze słodziej jakby nie trafił tej zatrudy grot — która naderemnie ośmieszala się błążając wszystkich, aby ją zwano Reri i nawet miała wizytówki z tem imieniem, no ale mniejsza o to. Jeśli chodzi o tytuł baronowski to jakiś car rzeczywiście nadał go nazwisku które nosimy.

— To takie żydowskie — wtraciła Klara — i czy to prawda?

Wszystkie trzy zwróciły na mecenasa pytające wejrzenia.

— No tak tak było rzeczywiście, ale przestał się go używać bo mój dziadek go nie wykupił, czy coś takiego

— Był widocznie skapy jak ty — zapinowała Katarzyna — ale to nie zmienia postaci rzeczy — Wszystkie affszulecie się z demokratycznymi poglądami a pozeracie Mniszkównie i Eleanor Glyn i mdlecie z wrażeń, gdy uirzycie zdaleka takiego hrabięgo Co do mnie jestem przyna mniei szczerą wolę bilet z herbem, niż bez niego

— W takim razie — podjęła stanowczo niedo-

— Przez litosć, dacież mi ziesięć spokojnie i same

— kawa ostygnie

— Reri! — i my z Klara — pochyliła się czule ku

— zrobimy to samo, nosimy przecież jedno na-

— Blagalny gest mecenasa powstrzymał (wyjątko-

— Och — uspakiała go lekceważaco Anna — to

— nie nie zensule apetytu a my mało lemy, dbamy

— o linie. Oczywiście za wyjątkiem Klary.

— Dał mi święty spokój! — Klara rozżaliła się —

— nie każdy fiksule z masażami i gimnastyką i żywi się

— samymi cvitrynami aby wyglądać jak tyczka do chmie

— ja. Zresztą ja wcale nie tyję, w tym mlesiacu stracham

— nawet dwa kilo.

— Nie przejmuj się tem — pocieszała Katarzyna

— wazli tutejsze maja swe kaprysy, sa rzadko re-

— zukiwane. Napewno nie schudną, a tytydad.

Klara bliska była płaczem Mecenas z złością rze-

chl serwetkę na stół.

— Kobiety, czy nie macie już innego tematu prócz wiecznych kłótni?

— Owszem — wszystkie trzy uspokoiły się nagle i zaczęły mówić jednoczesnie. Zaczęły się na dobre upały będziemy chodziły na plażę. Daj nam pieniądze potrzebujemy kostiumów kąpielowych zeszło roczne są już niemodne, czapek gumowych i pantofli, eleganckich płaszczy kąpielowych kapeluszy z rafii, plażowych torebek i parasolek pantofli z rafii, sztucznej biżuterii odpowiedniej do całości. Dłiam nowego kroju”

— Przez litosć! — mecenasa złapał się za głowę — czy wy macie polecie w jakich czasach żyjemy? chcecie mnie zupełnie zrujnować! Wychodzę, już najwyższy czas (niedokończona kawa i niedodjedzona bułka patrzyły wespółzuliaco) może trochę ochłoniecie gdy powrócie i zredukujecie żądania.

Trzy żony oniemiały przez chwilę notem jeden zgodny chór przesyłał powietrze.

— Co to może i nad morze nas nie wyślesz, nad nasze polskie morze takie modne w tym roku! Albo każesz nam zamieszkać u jakiegoś chłopa w brudnej chacie bo nie stać cię będzie na pensjonat! Może nawet po drugim srebrnym lisie nam nie kupisz, co? co nas kryzys obchodzi my się musimy szanować i wygladać do ludzku tobie przedewszystkiem powinno na tem zależeć. Każda przyzwoita kobieta nosi teraz dwa lisy, a my mamy tylko po jednym!

— Możecie przecież — mecenasa zmieknął zupełnie wobec tego niezwykle zgodnego frontu kobiet, złaczonych przeciw bezsilnemu biednemu oporowi jednego męczyzny męża — możecie pożyczyc sobie furę i nie wychodzić razem każda z was będzie nosiła po trzy nawet przedkryzysowe dobrze przecież zachowane zwierzątka.

— Bezcelność! — padło jednoczesnie z ponsowych (pomadka silnie karminowa) ustek „Colleen Moore” bledszych (inny gatunek) „Reri” i prawie naturalnych (nieumiejetna próbe wchłonęła całkowicie gorąca kawa) zwykłej Klary Seigany ta pogarda mecenasa z ulgą odechnął w rakśówce Zapomniał nawet o tem że spóźnił się bardzo a spojrzawszy przypadkiem w okno wysł... wowe w którym wyszły się martwe, a tak kuszące jego żony srebrne lisy — odwrócił głowę jakby to był zakład oerzebawy

Pukanie do drzwi — Halski machinalnie przez sen odpowiada „dobrze słysze” i nagle przeciora oczy. Poczuwa Marianna budzi go jak zwykle we właściwej porze za pół godziny poda punktualnie smaczne, kawalerskie śniadanie a to był tylko sen, co za szczęście!

— Skąd się biora takie sny? — myśli ubierając się szybko i pod wpływem zimnej wody przychodzi przypomnienie z całkowitą już przytomnością. Wezorał po bridge u Powalskich dyskutowana nad statystyką, wobec przewagi licznej kobiet kitku zmiomnych omawiała teorie wielożeństwa jakiegoś uczonogo

— Gwałtu — mecenasa wzdycha z ulgą — jeśli to miał być przedsmak haremuowego raju to tego wprowadzenie zrobiłoby jeszcze gorzej Nie byłoby wogóle normalnych mężczyzn wszyscy siedzieliby w domu wariatów!

Wacław Zuchniewicz.

S P O R T

BERLIN — POZNAŃ 11:5 W BOKSIE

Berlin, 2-listopada. Zawody powyższe odbyły się w piątek wieczór przy wypełnionej sali Kriegervereinshaus. Zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie, bowiem Berlińczycy za wszelką cenę chcieli się zrewanżować za porażkę w styczniu ubiegłego roku w Poznaniu. Udało się to dzięki stronnictwością komisji sędziowskiej.

Wynik krzywdzi bardzo Polaków. W najgorszym wypadku wynik powinien brzmieć 8:8.

Przebieg walk był następujący: *Tietsoh — Sobkowiak.* W pierwszej rundzie przewaga Sobkowiaka. Druga również należy do Sobkowiaka, który w dalszym ciągu jest panem sytuacji. W III starciu do ataku przechodzi Niemiec i do połowy rundy walka jest wyrównana, potem jednakowoż Sobkowiakowi udaje się kilka ciosów zadać i do końca rundy nie wypuszcza imcjatywy z ręk. Zwycięża Sobkowiak.

Weinhold — Rogalski. I runda wyrównana, 2-ga należy do Rogalskiego, któremu udało się ulokować kilka prostych. 3-ia runda należy do Niemca. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Weinholda. Wynik ten krzywdzi Rogalskiego.

Arens — Kajnar. W 1 rundzie walka prowadzona jest w żywym tempie na dystans i jest raczej wyrównana. W 2 rundzie rozpoczyna atak Kajnar i zadaje kilka celnych ciosów z prawej jak i lewej ręki. Runda Kajnara. 3-ia runda prowadzona w szalonym tempie, to też co chwila słychać okrzyki niemieckie: „wunderbar” — doskonałe. Zwycięża zasłużenie Kajnar.

Poznań prowadzi 4:2.

Rosiński — Sipiński. Walka dwóch odmiennych typów: Polak doskonały technik, w przeciwieństwie Niemiec typowy fighter. Pierwsza runda wysoko wygrana dla Sipińskiego. W 2 starciu Sipiński w dalszym ciągu nie wysilają się jest panem sytuacji. 3-ia runda jest raczej wyrównana, a zwyciężca, o dziwo, Niemiec! Była to największa niespodzianka wieczoru. Czytelnicy zapewno dziwić się będą, jeśli przy przewadze wszystkich 3 rund wygrywa przeciwnik! Jed-

FANTASTYCZNY WYNIK WALASIEWICZÓWNY

Wiedeń (PAT). Wiedeński dziennik sportowy „Sport Tgb.” podaje sensacyjną wiadomość od swego japońskiego korespondenta, że Walasiewiczówna startowała wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Osake, gdzie

ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 200 m w fantastycznym czasie 23 sek. Wynik podany przez nismo wiedeńskie, wydaje się nieprawdopodobnym. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie mamy.

ZAGADKOWA CHOROBA SZTEKKERA

Znanego atlete, Teodora Sztekkera, w stanie ciężkim, z temperaturą 40 stopni, przywieziono onegdaj do Warszawy z majątku Chawłowa w pow. błońskim i umieszczono w klinice uniwersyteckiej przy ul. Nowogrodzkiej 50. Początkowo wśród domowników przypuszczano, że przyczyną choroby są niedomagania żołądkowe. Podejrzewano też zakażenie organizmu lub tyfus.

Jednak po dwóch dniach pobytu Sztekkera w klinice, gdy nie nastąpiło polepszenie, powstało mniemanie, że chodzi o następstwa po jakimś urazie wewnętrznym, jakiemu Sztekker uległ podczas występów zagranicą. Pół roku temu, Sztekker rzucony był przez walczącego z nim zapasnika na dywan i prawdopodobnie doznał wtedy obrażenia wątroby lub nerek.

Cesuta Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Żyto	15.50	15.75
usposobienie nadal wyczekujące		
Pszonica	16,—	16,50
usposobienie słabe		
Jęczmień browarowy	21,—	21.50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l	19.00	19.50
Jęczmień 680—690 g/l	17.50	18,—
usposobienie słabe		
Maka żytnia I gat. 0—3 w.	21.50	22.50
Maka żytnia I gat. 0—65% w.	19.50	21.50
Maka żytnia II gat. 55—70% wł. w.	15,—	16,—
Maka żytnia pośl. pon. 70% wł. w.	13,—	14,—
Maka żytnia raz 0—95% wł. w.	17,—	18,—
usposobienie spokojne		
Maka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	27.75	30.25
gat. IB 0—45% wł. w.	27.25	27.75
gat. IC 0—55% wł. w.	26.25	26.75
gat. ID 0—60% wł. w.	25.25	25.75
gat. IE 0—65% wł. w.	24.25	24.75
gat. IIA 20—55% wł. w.	23.25	23.75
gat. IIB 20—65% wł. w.	22.75	23.25
gat. IIC 45—65% wł. w.	20.25	20.75
gat. IID 55—65% wł. w.	16.75	17.25
gat. IIIA 65—70% wł. w.	15.50	16,—
gat. IIIB 70—75% wł. w.	12.50	13,—
Otręby żytnie przem. stand.	10.25	11,—
pszenne, grube przem. stand.	10.75	11,—
pszenne, średnie przem. stand.	10,—	10.50
Otręby pszenne grube, przem. stand.	10,—	11,—
Otręby pszenne grube, przem. stand.	10.75	11.25
Rzepak zimowy	40,—	41,—
Gorczyca	51,—	55,—
Włókna lutowa	26.00	24.00
Groch Victoria	41,—	45,—
Groch Folgera	32,—	35,—
Koniczyna czerwona surowa	130,—	160,—
Koniczyna biała	80,—	100,—
Koniczyna szwedzka	180,—	210,—
Koniczyna żółta odfuszczona	70,—	80,—
Przełot	80,—	100,—
Tymoteusz	60,—	70,—
Rajgras angielski	80,—	90,—
Ziemniaki jadalne	2.20	2.50
Ziemniaki fabryczne za kilo %		12
Makuch lniany w taflach	17,—	17.50
Makuch rzepakowy w taflach	13.50	13.75
Makuch słoneczn. w taflach 42/43%	17.50	18,—
Śrut Soja	21,—	21.50
Mak niebieski	38,—	41,—

Ogólne usposobienie: słabe.

Ogólne usposobienie słabe.

U w a g i: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 395 t., pszenicy 133 t., jęczmienia 47.5 t., owsa 90 t., maki żytniej 217.5 t., maki pszennej 8 t., otrab żytnich 239.1 t., otrab pszenicznych 40 t., rzepaku 13 t., maku niebieskiego 45 t., łasion 1.7 t., poślady żytniego 25 t., ziemniaków fabrycznych 165 t.

U w a g a! Jęczmień browarowy najprędziejszej jakości ponad notowanie.

Poznań, dnia 3 listopada 1934 r.

RADJO

Wtorek, dnia 6 listopada 1934 roku

Poznań — 6.45 Audycja poranna: 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu — hełmal z wieży Mari; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert zespołu Fronta i Ferszko; 12.45 Skrzynka dla dzieci miłych; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. koncertu zesp. Fronta i Ferszko; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełd. wiadom. gospod. roln. i stan wody w Warszawie; 15.45 (Kraków) Popularna muzyka wschodnia; 16.45 Skrzynka PKO; 17.00 (Warszawa) Pieśni w wyk. Bertę Bragńskiej (mzspr.); 17.25 Przestępczość dzieci; 17.35 Muzyka z płyt gramof.; 17.50 Skrzynka poczt. techn.; 18.00 Pogad. roln. pt. „Jak obchodzić się z miodem?"; 18.10 Życie kult. art. i społeczne Poznania; 18.15 (Kraków) Koncert kameralny; 18.45 Stanisław Witkiewicz (portret — felj. lit.); 19.00 Recital śpiew. Zygmunta Messozowego (bas); 19.20 Feljton aktualny; 19.30 Utwory fortep. w wyk. Franc. Łukasiewicza (płyty); 19.50 (Warszawa) Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?"; 21.00 (Warszawa) Koncert popularny w wyk. ork. symf.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 (Warszawa) Muzyka tan.; 22.45 Chwilka propagandy przemysłu polskiego; 22.50 Płyty; 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.; 23.05 D. o muzyki tan.

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

— Któż to ta pani Dubief?
 — Nauczycielka. Ma tam pensję dla młodych panien. O! pensja jej bardzo znana i elegancka. Najbogatsi rodzice oddają do niej swe córki.
 — Mnie to nic nie obchodzi, bo córki nie mam. Czy, jeżeli się zgodzimy, będę mógł jeszcze dziś się tu sprowadzić?
 — A dlaczego by nie.
 — Więc jaka cena komornego? — zapytał Lartigues.
 — Ośm tysięcy pięćset franków — odpowiedział stróż.
 — To drogo.
 — O! jak na ceny w tej dzielnicy, to prawie darmo.
 — Opuścić może pięćset franków.
 — Na to niech pan nie liczy. Gospodarz jest bardzo bogaty i nie robi żadnych ustępstw.
 — Ha! cóż czynić, to dam, ile zażądam.
 — Muszę pana uprzedzić, że gospodarz zechce spisać kontrakt.
 — Myślałem, że z panem można się ułożyć.
 — Ułożyć się można, ale nie ostatecznie.
 — Gdzie mieszka właściciel?
 — W domu przy ulicy Tronchet.
 — To chodźmy do niego.
 — Chce pan wynająć?
 — Tak.
 — To mogę zdjąć kartkę?
 — Może pan.
 — Czy nie otworzyć okien dla przewietrzenia?
 — I owszem, a jak się załatwię z gospodarzem, poproszę pana napalić we wszystkich pokojach.
 — Dobrze.
 Odzwierny otworzył okna i zdjął kartkę przybitą nad drzwiami od ulicy.
 — Teraz zaprowadzę pana do właściciela — rzekł...
 — Ale czy go zastaniemy?
 — Jego zawsze można zastać. Cierpi podagrę i jeżeli nie leży, to siedzi na fotelu.
 Dziwne życie, jak dla takiego bogatego człowieka, nieprawdaż?
 — Udali się na ulicę Tronchet.
 — Właściciel, schorowany starzec, kilka milionów posiadający, siedział, a raczej leżał w swym gabinecie, wyciągnawszy nogę na poduszce przed kominkiem, na którym palił się tak suty ogień, że możnaby przy nim upiec całego wolu.
 — Kontrakt chcę zrobić na lat trzy, — rzekł, kiedy stróż objaśnił mu, o co idzie.
 — Na lat trzy? — powtórzył Lartigues.
 — Czy to konieczny warunek?
 — O! konieczny.
 — Zgadzą się, kiedy nie można inaczej.
 I dodał Lartigues, wyjmując z pugilaresu bilety bankowe:
 — Zapłacę panu za rok zgóry.
 — W Paryżu płaci się za pół roku, odparł właściciel...
 — Wiem, ale wolę zapłacić panu za rok. Podróżuję bardzo wiele i mogę nie być w Paryżu, kiedy nastanie czas płacenia, a byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdybym na siebie ściągnął zarzut niepunktualności.
 — Jak się panu podoba. Dam panu kwit i każe przygotować kontrakt, który podpiszemy jutro albo pojutrze. Przyślę go panu, jeżeli się pan zaraz sprowadzi.
 — Sprowadzę się dziś jeszcze.
 — Bardzo dobrze.
 — Będzie pan łaskaw powiedzieć swe nazwisko.

— Jestem Walter Van Broke.
 — Holenderszym pan jest?
 — Tak, a przyt. m. dymisjonowanym kapitanem floty królewskiej.
 — Jak pan pisze swe nazwisko?
 Lartigues wyjął z kieszeni duży papier, złożony w ośmioro, rozwinął go i podał właścicielowi mówiąc:
 — To mój paszport. Najlepiej odpowie on na pańskie pytanie.
 Właściciel zanotował nazwisko i stan mniemanego Van Broke, poczem dał mu kwit na ośm tysięcy franków.
 Schowawszy paszport i kwit, Lartigues pożegnał gospodarza i wyszedł z odzwiernym, wsunawszy mu do ręki pięć luidorów.
 — Słownie dziękuję! — zawołał uradowany odzwierny. — Biegnę, jak pan kazał, napalić we wszystkich pokojach.
 — A potem przynieście mi klucz od placu; będę tam za dwie godziny.
 — Dobrze, proszę pana.
 Lartigues wsiadł do omnibusu, wysiadł zeń na placu Bastylji i pieszo udał się na kolej lwońską.
 Tu zabrał pozostawione rzeczy, które z polecenia jego złożono na ławce, gdzie kładą pakunki przed braniem do ważenia. Potem poszedł po ławeczkę, którą przyjechał na kolej.
 Wróciwszy do sali, kazał posługaczowi kolejowemu przenieść rzeczy do karetki.
 — To pan nie jedzie? — zapytał posługacz trochę zdziwiony.
 — Przeciwnie, tylko co przyjechałem i zostawiłem tu rzeczy, a teraz je zabieram.
 Posługacz spojrział na walizy, z nalepionymi na nich jaknajróżnorodniejszymi kartkami kolejowymi i słowa podróznego wydały mu się prawdopodobnymi.
 Zaniósł pakunki do karetki i otrzymawszy trzy franki na piwo uklonił się do samej ziemi.
 — Dokąd mam jechać? — zapytał wójnica.
 — Ulica Bondy nr. 9.
 W pół godziny karetką zatrzymała się przed otwartą bramą nr. 9.
 Lartigues wysiadł i przy pomocy woźnicy zdjął walizy, które złożone zostały w bramie, a woźnica dostawszy hojną zapłatę, odjechał.
 Mniemany Juliusz Termis oddawna znał ten dom. Wiedział, że stacja odzwiernego znajduje się na pierwszym piętrze i że nie przeszkodzi w wykonaniu planu, jaki sobie ułożył.
 Opuściwszy hotel Niderlandzki, postanowił przeprowadzki swej tak dokonać, ażeby agenci policyjni nie mogli żadną miarą znaleźć jego nowego mieszkania.
 Jak tylko woźnica znikł z oczu, Lartigues zawołał chłopca, przechodzącego przez ulicę.
 — Sprowadź mi dorożkę, dostaniesz franka.
 Chłopiec poleciał jak strzała na najbliższą stację dorożek.
 — W tejże chwili odzwierny zeszła ze schodów.
 Zobaczyła pakunki w bramie i z ciekawością przystąpiła do stojącego obok nich nieznajomego.
 — Pan tu do kogo przyjechał? — zapytała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZEDOWY

Do
PP. Kierowników Szkół i Nauczycielstwa
w obwodzie szkolnym ostrzeszowskim.
W czasie od 1 do 11 listopada br. urzędza
Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Po-
wołaniu „Tydzień Propagandy Przemysłu Pols-
kiego”.
Polecam, ażeby w czasie „Tygodnia” we
wszystkich szkołach odbyły się w czasie zajęć
szkolnych pogadanki o konieczności popierania
Przemysłu Krajowego.
Inspektor Szkolny: (—) J. Kocot.

KRONIKA MIEJSCOWA



Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela Karola Borom.
Poniedziałek Zaczyniasz
Kalendarz grecko-kat.
Niedziela Abercjusza.
Poniedziałek Jakóba
Słońce wschód 6,35
zachód: 16,05
Księżyc wschód: 3,45
zachód: 14,53

Dyżur w niedzielę pełni dr. Karpowicz — ul.
Koszarowa 30 — tel. 286 — Apteka pod Anio-
łem — Rynek — tel. 7.

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pe-
ni dr. Chmiel — ul. Kościelna 2 — tel. 246 — Ap-
teka pod „Aniołem” — Rynek — tel. 7.

Kino Corso: „Złoty książę”.

Cukiernia Poznańska poleca dobrą kawę i
wyborowe ciastka. Spotkanie towarzyskie. —
Koncert radowy.

Śniadalnica — Bar — Rynek 6 — poleca ka-
wior amurski, astrachański, salami węgierskie,
m'nogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane na
poje.

Ruch ludności.

Urodzenia: syna: starszy majster Feliks Gu-
bicki.

Śluby: kowal Stanisław Zawadzki z Leoka-
da Drozd, oboje z Ostrowa, kupiec Czesław
Wasielewski z Czakanowa z Magdalena Kupecy-
kówna z Ostrowa.

Zgony: Jerzy Stanisław Kostka Nykiel — 5
lat.

Z żałobnej karty

W piątek popołudniu przeszedł ulicami mia-
sta kondukt pogrzebowy śp. Heleny z Podrackich
Hubickiej, matki znanego obywatela naszego mia-
sta p. dyrektora K. K. O.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłej, p.
płk. Wałczak, p. burmistrz Cegiełka i szereg wy-
bitnych obywateli naszego miasta. Kondukt żałob-
ny prowadził ks. Bryliński.

Min. Michałowski na polowaniu

Przed kilku dniami bawił ponownie na polo-
waniu w naszym powiecie w nadleśnictwie w
Wielowsi p. m'n. sprawiedliwości Michałowski.
Dostojny gość odjechał onegdaj.

Zatrucie gazem świetlnym

W kamienicy przy ul. Szpitalnej 12 robotni-
cy gazownicy przeprowadzali remont instalacji
świetlonej, zamykając główny dopływ gazu, a na-
stąpiło nie zabezpieczone korkami rur gazo-
wych gaz dopuścili, skutkiem czego poczał się u-
latniać.

Z napełnionej ubikacji ulatniający się gaz po-
czął przenikać przez szczeliny muru w suficie
do mieszkania Antoniny Urban, która uległa za-
truciu.

Urbanową w stanie nieprzytomnym odwie-
ziono do szpitala powiatowego i słaba istnieje na-
dzieja utrzymania jej przy życiu.

PIECIOLETNIA DZIEWCZYŃKA SPALIŁA 5000 ZŁ.

Nie rzadki to wypadek, że ciężko zarobione
pleniadze idą z dymem, skutkiem lekkomyślnego
chowania pieniędzy w szafach, lub szuflach.
Michał Kowalski zamieszkały w Ludwiko-
wie w powiecie ostrowskim długie lata praco-
wał na emigracji we Francji i Holandji i ciału
ciężko zapracowane grosze, aby na starość o-
siąść w Polsce na własnym kawałku ziemi. Na
emigracji Kowalski zebrał kapitałik około 5000

złotych, który trzymał w blaszanej puszcze w
banknotach holenderskich i francuskich.
Mała córeczka Helena n'jednokrotnie pro-
siła rodziców, aby jej dali to pudełko do zabawy,
a pewnego dnia widząc, że rodzice wyszli w po-
le zabrała pudełko, skąd wyjęła banknoty i wło-
żyła w płonący piec. Cały dobytek strawił po-
żar.

—000—

SPRAWA O CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA

Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę
przeciwko braciom Aleksanrowi i Józefowi
Pietrzakowi o dokonanie ciężkiego uszko-
dzenia ciała. Akt oskarżenia zarzuca Pietrza-
kom, że dnia 7 czerwca br. powracając z jar-
maku w Ostrzeszowie zaczęli Maksymil-
jana Komorskiego i poczęli go bić. Widząc to
przypadkowi widzowie wszczęli interwencję,
chcąc bronić Komorskiego. Szczególnie w o-
bronie Komorskiego wystąpił Gustaw Wencel,
którego jeden z Pietrzaków uderzył w głowę
nożem zadając ciężką ranę, skutkiem cze-

go Wencel przeleżał w szpitalu kilka miesię-
cy i jeszcze do dnia dzisiejszego jest niezdol-
nym do pracy. Znawca dr. Radek z Ostrze-
szowa zeznał, iż Wencel zatracił zupełnie pa-
mięć i skutkiem powstania dziury w głowie
grozi mu każdej chwili śmierć. Sąd pod prze-
wodnictwem s. o. Białoborskiego skazał Józefa
Pietrzaka na półtora roku więzienia i Ale-
ksandra Pietrzaka na ośm miesięcy więzie-
nia, zaliczając im areszt śledczy.

Oskarżał prok. Trembałowicz, bronił ad-
wokat Jankowski.

„R. W. D. 9”

Koło Miejskowe LOPP dokłada z całą ener-
gją wszelkich starań aby organizowana przez
nie impreza teatralna na wtorek dnia 6 listopada
rb dała poważny dochód na ten chwalebny cel.
Dla tego też nie wstępimy, że Ostrów, cały po-
spieszmy do Teatru Miejskiego, aby bodaj w ten
sposób zaimplementować swe zainteresowanie
Challengem 1936 roku. Każdy grosz, zapłacony
za bilet, przyczyni się do ufundowania nowego
samolotu Challenge'owego na który Wielkopolska
wysłał swego syna, by walczył o palmę pier-
wszeństwa. Wystawiamy 6 listopada rb. na ten
cel przez Teatr Wielkopolski acromontaż ko-
mediowy w trzech częściach Z. Ora, p. t.: „R.
W. D. 9” (zwycięskie skrzydła), porwie niezawo-
dnie całą publiczność swa aktualną treścią nie-
zwykle ciekawą fabułą i beztróskim humorem.
Zobaczymy też na scenie takie efekty, jakich dot-
ychczas prowincja nie oglądała. Start i lądowa-
nie samolotów, oryginalna transmisja radiowa,
wzorowe lotnisko powódź w Małopolsce 1934
roku z wszelkimi odwołaniami itd. — Artysty na-
tomiasz dadzą koncert gry

Kto chce być świadkiem tego prawdziwego
ewenementu artystycznego, niech już spieszy po
bilety do Księgarni E. Miękoszyński.

Wenta — zabawa taneczna

W niedzielę, dnia 4 listopada w Strzelnicy
Miejskiej na dochód PBK Wenta — żywe fanty
niekne wybrane, koncert ork. wojsk 60 p. —
wstęp 30 groszy dla dzieci 10 groszy. Po Wen-
cie o godzinie 20(8-mej). Popularna zabawa ta-
neczna — wstęp 49 groszy

Wszystkich zaprasza Zarząd PBK.

Dancing „Legionu Młodych”

Komenda Obwodu Ostrowskiego „Legionu
młodych” urzędza we wtorek, dnia 6 bm. „Dan-
cing” w salach Carltonu, na który najprzejmiej
Szanowne Obywatelstwo miasta Ostrowa i oko-
licy zaprasza.

Znakomita muzyka, doskonały humor i do-
borowe towarzystwo zapewnią miłe spędzenie
wieczoru.

Początek o godzinie 20-tej.
Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

Pierwszy śnieg. Dzisiaj nocą okrył nasze mia-
sto puch pierwszego śniegu. Zwiastun nadchodzą-
cej zimy stał po kilku godzinach.

Teatr Kukiełkowy. W niedzielę popołudniu

odegrana zostanie w szkole Estkowskiego baśń
p. t. „W szponach czarownicy” Porazińskiej. Po-
czątek przedstawienia o godzinie 17-tej.

Z powiatu i okolic

MIKSTAT.

Z posiedzenia rady miejskiej. Pod przewo-
dnictwem p. burmistrza Toboły odbyło się zebra-
nie rady miejskiej, na którym wprowadzono w
urzędowanie ławników pp. Szymanowskiego i
Nedzińskiego. Uchwalaono rozatem budowę drogi
Mikstat — Chynowa na przestępniu 3 km, i
obsadzenie tej drogi drzewami owocowymi. W
związku z budową tej drogi podwyższono nie-
które dodatki do podatków komunalnych.

Dzień Oszczędności. Z okazji Dnia Oszczę-
dności odbyło się zebranie rodzicielskie szkoły
powszechnej, na którym wygłoszono odpowiedni
referat i rozdano 13 książeczek oszczędności-
wych najlepszym uczniom

Święto Chrystusa Króla. W niedzielę ob-
chodzono w Mikstacie bardzo uroczyste Świę-
to Chrystusa Króla. O godzinie 10-tej odbył się
ks. prob. Rosochowicz nabożeństwo, podczas
którego wygłosił okolicznościowe kazanie. Wie-
czorem o godzinie 19-tej odbyła się na sali p.
Fabrowskiej pod przewodnictwem ks. proboszcza
Rosochowicza akademja, na której wygłoszili re-
feraty: ks. prob. Rosochowicz, Sawiński Stefan
i Ruszyńska Jadwiga oraz wykł.
sztuczki teatralna o charakterze religijnym. Do-
datnio wypadły występy miejscowego chóru ko-
ścielnego

JDOLANÓW.

Towarzystwo Czyteln Ludowych chcąc swą
bibliotekę udostępnić jak na szerszym warstwie
obywatelstwa wypożycza oddał książki we wtór-
ki i piatki od godz. 5 do 6 popołudniu. Ze wzglę-
du na doborowe wyposażenie biblioteki, każdy
znajdzie książkę dla siebie. Dla dzieci i młodzie-
ży osobny dział. Oplata od wypożyczenia minimal-
na, bo 20 groszy na miesiąc. Skład obecnego zar-
ządu TCL wchodzi: p. K. Namysł — prezes,
p. J. Pasek — wiceprezes, p. St. Olszanowski —
skarbnik p. F. Dziubkówna — bibliotekarka oraz
pp. M. Dąbrowska i L. Rachwańska — J. D.

RESTAURACJA ul. Słazica 4

urzędza w poniedziałek dnia 5 listopada b. r.

WIEPRZĄBICIE

od godz. 10-tej rano podgardenie — wieczorem
kiszki z kotła, biała kiełbasa nosi wieprzowe
i flaki na co uprzejmie zaprasza

D. O 668

IAN KOŚCIELAK

Przyjemność sprawia uskutecznianie zakupów na

JESIEŃ-ZIMĘ

W Domu
Handlowym

F. WOZNIAK

Poznań, ul. Kramarska 16 - (ul. Rynkowa)

ponieważ 1. tam nabyć można od razu wszystko co potrzeba dla całej rodziny np. białawy, gotowe płaszcze damskie, futra i kurtki, skóry turtuzane i spody do futer, materiały męskie, trykoty, swetry i pulowery, pończochy, skarpety, rękawiczki, oraz dywany, firany, materiały meblowe, kołdry, koce, pledy i t. d.

2. tam wybór prawdziwie imponujący,
3. tam nigdy nikt nie przepłaci, albowiem jak wiadomo już ogólnie ceny są stałe i bardzo nisko wykalkulowane.

Kto w WOZNIAKA kupuje zawsze zyskuje

GRAND CAFF

Wrocławska 26 — Ostrów Wlkp. — Telefon 243
Od 1 listopada rb.
Występy nowoangażowanych sił artystycznych
pod kier T. Gajewskiego

5 INGO 5

Balet
JADZIA WINNICKA
wodewilistka
SR FLEURS 655
ulub publiczności
T. GAJEWSKI i inni.

Początek koncertu o godz. 8-mej Sala ogrzana
Dancing towarzyski. — Ceny krzyżowe

4. N. 9/26.

UCHWAŁA

W sprawie upadłościowej Spółdzielni Gospodarczo Włościańskiej z odpowiedzialnością ograniczoną w Ostrowie - wyznacza się termin końcowy do odebrania rachunku końcowego, do wniesienia zarzutów przeciw wykazowi końcowemu i celem powzięcia uchwały wierzycieli co do majątku niedziałającego się spieniężyć, na dzień 30 listopada 1934 r. o g. 10-tej.

W tym celu zwołuje się zebranie wierzycieli. —

Ostrów, dnia 24 października 1934 r.

Sąd Grodzki. DO 655

KINO APOLLO

NOWY CUD ŚWIATA!

Gigantyczny film zaćmiwiający wszystko dotychczas widziane p. t.

SYN KING KONGA

Najbardziej emocjonujący film świata

reżyserji genialnego Ernesta B. Schoedsacka twórcy niezapomnianego filmu „King Kong”

w roli głównej:

Helena Mack :: Robert Armstrong :: i 23-metrowa małpa
Nadogram tygodnik Faza. 663



Jasnym tak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym sklepie męskim z największym zaufaniem nabędzie podarki jak: torebki damskie, pałasole, portfele, portmonetki, laski, walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11
tel 19-75. naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra usługa



Reklama
dźwignia
handlu



Abonujcie Dziennik Ostrowski

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

LEŻANKA

i obrazy religijne od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Wrocławska 17 m. 1
DO 567

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem i z elektrycznością od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w Redakcji D. O. 656

WOLNE POSADY

DO WSZELKICH

prac domowych i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić dziewczyna od zaraz. Wiadomość tylko godzinach południowych w szkole Wielowieś DO 638

CHŁOPCY

do sprzedawania pleśni na Wszystkich Świętych mogą się zgłosić. Grzeszyk Drukarnia, ulica Kaliska 3. DO 652

UCZEŃ

frzyzierski może się zgłosić Koszarowa 28. DO 653

ROZNE

WEKSEL

wystawiony w dniu 2 listopada 1934 r. na zł 60.- podpisany przez Zofie Kłosowa unieważniam.
Fr Simiński.
DO 666

KURS TANCA

na sali strzelniczej. Zgłoszenia w sobotę 20-go od 18.30—20-ej „Bar” Rynek 6 Antoszewski

ROBÓT

recznych — fillet uczy od korzystnych warunkach I Pawłowska Ostrów Ogródowa 2 m 2. DO 664

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni oświątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarzach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 292 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.